



Dr. Thaddeus V. Gromada

The Future of Polish Studies

These remarks were delivered on June 16, 1972 at the 24th Annual Convention of the American Council of Polish Cultural Clubs held at the American University, Washington, D.C.

Not very long ago, while looking through the old Bulletins published by the Polish Institute of Arts & Sciences in 1942, I stumbled on an interesting article entitled "Polish Studies in the United States". It was a most interesting survey of Polish studies from the beginning of our republic to 1942 by none other than Dr. Arthur P. Coleman, that pioneer Polonist in America, who is today a nestor among Polonists in this country. Dr. Coleman concluded his article by stating that "Polish studies in the U.S. will not flourish un-

til the time comes when our universities are filled with students of Polish origin, who though they know little Polish, approach the culture of their ancestors with certain atavistic affection and above all, with curiosity, only to find it both unique and interesting and thoroughly worthy of study on its own merits. When such a generation floods our institutions of learning and only then will Polish studies have a chance of flourishing in our country". Although this was written thirty years ago, it is still a valid observation. If there is no demand for Polish studies (and by Polish studies, I for one do not mean just Polish language courses, but also Polish history courses, Polish literature courses, etc.) there is not much sense expanding or creating Polish studies centers.

In the two decades following the Second World War, there was an excellent opportunity to expand Polish studies in this country, which I believe was not fully exploited. First, there were more Polish Americans in colleges and universities than ever before. Secondly, the federal government, for understandable political and ideological reasons, financially and morally supported the expansion of Slavic and East European studies. This was also the case with many foundations. Although progress was made in developing Polish studies, not nearly enough was done. Russian studies benefited the most which could have been expected, but Polish studies and other East European studies lagged behind. Now, of course, we are witnessing a shift in American foreign policy. For some, the Cold War is coming to an end. Our government is much less interested in Eastern Europe and that includes Poland. This in turn is resulting in a drastic reduction of funds for Slavic and East European studies. Many of our colleges and universities are cutting back on their programs. It is appalling how quickly some of them are cutting out Polish studies once government funds had dried up. It would seem that they really never had much of a commitment to Polish studies in the first place.

But responsible leaders of Polonia must come to grips with the following question: Why was it, why is it still the case, that there was and still is insufficient interest among young Polish American students in Polish studies at colleges and universities where they existed and in some cases still exist?

(continued on page 6)



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors-in-Chief:

Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jabłoński Jane Kedron

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
East Paterson, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.00 per yr. in the U.S.A.
\$1.50 to all foreign countries.

PATRONAT

WIECZYSTY PATRON

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.

Ks. Eugeniusz Gacek, Syracuse, N.Y.
Ks. Antoni Balczun, Hammond, Ind.
Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Henryk Łokański, Chicago, Ill.
Stanisław Janik, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Andrzej Wróbel, Chicago, Ill.
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podhalan, Chicago, Ill.
Stow. Podh. Koło 1 Zw. Podh., Chicago, Ill.
Stow. Podh. Koło 2 Zw. Podh., Chicago, Ill.
Związek Podh. Koło 8 Im. Galicy, Chicago, Ill.
Klub Czarno Dumajczan Koło Zw. Podh., Chicago, Ill.
Klub Odrowąż Koło 23 Zw. Podh., Chicago, Ill.
Jan i Maria Kuszczyk, Chicago, Ill.
Agnieszka Gąsienica Byrcyn, Chicago, Ill.
Edward i Wiktoria Fiolek, Chicago, Ill.
Józef i Genowefa Topór, Chicago, Ill.
Ferdynand Błazofczyk, Chicago, Ill.
Wawrzyniec Gacek, Ulica, N.Y.
Józef i Wanda Króziel, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Jan Kowalski, Chicago, Ill.
Franciszek i Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Aurelia i Roman Szlosowski, Brooklyn, N.Y.
Bronisława Dziela, Chicago, Ill.
Dr. Andrzej i Helena Ciszek, Chicago, Ill.
Józef Brzęczka, N. Richmond, Ohio
Helena Dziadkowiec, Chicago, Ill.
Helena Shafer, Fair Lawn, N.J.
Jan Chlebek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.
Antonina Ciszek, Waltersburg, Pa.
Juliusz Kapka, Garfield, N.J.
Józef Szafranec, Chicago, Ill.
Andrzej Dyrzoń, Canada
Frank Laś, Chicago, Ill.
Józef Czerwiński, Chicago, Ill.
Anna Pawelczak, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Guziak, Chicago, Ill.
Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Michał Niemiec, Acosta, Pa.
Michał Cieśla, Cicero, Ill.
Aniela Kluś, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. J. Toczec, Buffalo, N.Y.
Mr. & Mrs. W. Korzeniowski, Toronto, Can.
Wiktoria Banasik, Detroit, Mich.
W. Liszka, Chicago, Ill.
Jan Kapel, So. Porcupine, Canada
Mr. & Mrs. Władysław Leja, Chicago, Ill.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Mieczysław Gacek, Syracuse, N.Y.
Mrs. Anna Bzdyk, Chicago, Ill.
Mrs. Czesława Omiotek, Chicago, Ill.
Andrzej Koziel, California
Mr. & Mrs. Jan Konopka, Detroit, Mich.
Mrs. Katarzyna Makowska, Detroit, Mich.
Mrs. Helena Kwiczak, Detroit, Mich.
Mr. & Mrs. Tadeusz Rajkowski, Clifton, N.J.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio, Utica, N.Y.
Wojciech Stopka, Vancouver, Canada
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Ryszard Orski, Rivergrove, Ill.

Związek Podhalan Uzyskał Pierwsze Miejsce w Kategorii Dorosłych w Pochodzie 3-go Maja. Piętnasty Sejm Związku Podhalan

Powołana przez Wydział Oświaty ZNP Komisja Sędziowska przyznała wyróżnienia i nagrody dla oddziałów, rydwanów i orkiestr, które swym wyglądem uświetniły pochód Konstytucji 3-go Maja, jaki odbył się w niedzielę, 7 maja, w Chicago. Komisja ta przyznała PIERWSZE miejsce Związkowi Podhalan w Ameryce oraz nagrodę \$25.

Związek Podhalan jest z tego wyróżnienia dumny, że swoim wkładem do Parady 3-Majowej przyczynił się wybitnie, uzyskując między innymi pierwszą nagrodę w grupie starszych.

Związek do tego pochodu przygotował się starannie, aby uświetnić nasze święto narodowe, biorąc czynny udział w nabożeństwie w kościele św. Trójcy, gdzie Koło im. W. Orkana oraz Wydział Podhalanek reprezentował Związek. Następnie cały Związek Podhalan maszerował w swoich pięknych strojach góralskich na trasie do Humboldt Parku.

Całość prowadził prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan, p. Andrzej Wróbel z pozostałymi członkami zarządu jak wiceprezes Stanisław Nowobilski, wiceprezesa Kazimiera Kasprzak i sekretarka gen. Helena Trunko.

Za tą czołową maszerowały pocztą sztandarowe wszystkich Kół w liczbie szesnastu wraz ze sztandarami zarządu głównego, za poczem sztandarowym szła orkiestra góralska składająca się z 14 członków, która na całej trasie przygrywała do marszu. Za orkiestrą maszerowały dzieci i młodzież góralska, nie zważając na nieprzyjemną pogodę. Działwę prowadziła dyrektorka p. Wanda Króziel. Następnie szła główna kolumna marszowa górali, a pochód góralski zamykał rydwan Las Travel Bureau.

Całość przedstawiała się imponująco, a wszystkich maszerujących górali było około 370 osób.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy uczestnicy marszu przybyli do Domu Podhalańskiego, gdzie spożyto smaczny obiad, a następnie tańczono do późnych godzin wieczornych przy dźwiękach orkiestry góralskiej.

Prezes zarządu głównego p. Andrzej Wróbel doceniając gromadny udział górali w tym Pochodzie, składa serdeczne podziękowanie wszystkim, a w szczególności dzieciom oraz ich rodzicom za wysłanie działwy na taką złą pogodę.

Dziękuję również p. W. Króziel za opiekę nad dziećmi, muzykan-

tom, członkom Koła Orkan i Wydziałowi Podhalanek za wzięcie udziału w nabożeństwie oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania poczęstunku i zabawy tanecznej.

Zbliża Się Sejm

Jak wszystkim Podhalanom wiadomo, w tym roku odbędzie się 15-ty Sejm Związku Podhalan w Ameryce Północnej. W związku z tym w Zarządzie Głównym czynione są gorące przygotowania, aby ten Sejm spełnił należyte zadanie. Działają już komitety, jak zaproszeń, do którego weszli: przewodnicząca wiceprezesa Kazimiera Kasprzak; sekr. generalna Helena Trunko; prezes Andrzej Wróbel; dyr. Zofia Wróbel i dyr. Władysław Tokarz.

Komitet Pamiętnika: przewodniczący dyr. Andrzej Ciszek oraz Jan Kowalski; Władysław Tokarz, Józef Króziel oraz Zofia Wróbel. W związku z wydaniem Pamiętnika apelujemy do wszystkich, którzy by chcieli być w nim umieszczeni, aby niezwłocznie zakupili ogłoszenia u członków Zarządu Głównego, ponieważ procedura druku potrwa dłuższy czas, a Pamiętnik musi być ukończony przynajmniej na miesiąc przed Sejmem.

Pamiętnik z 15 Sejmu Związku Podhalan

Jak już informowaliśmy poprzednio naszych czytelników, będzie wydany okolicznościowy Pamiętnik z okazji 15-tego Sejmu Związku Podhalan, który odbędzie się w dniach od 2-4 września br. W związku z tym Zarząd Główny Związku Podhalan uprasza wszystkie Koła Związkowe o przesłanie ogłoszenia do pamiętnika do Domu Podhalan lub o doręczenie członkom tegoż zarządu.

75-LECIE URODZIN AUTORA SABALOWYCH CZASÓW.

W pierwszych dniach kwietnia w domu poety Stanisława Nędzy-Kubińca w Kościelisku, odbyła się niezwykle miła uroczystość z okazji 75 rocznicy jego urodzin. Na uroczystość do Kościelisk przybyli m. in. mgr Walenty Obrochta, prezes KM ZSL, dr Wincenty Galica z Zarządu Oddziału Związku Podhalan w Zakopanem, dr Stanisław Bafia, prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan i znany poeta i gawędziarz ludowy Adam Pach. W kółku najbliższych mówiono o działalności pisarskiej St. Nędzy-Kubińca.

Piknik Zarządu Głównego

Kierując się tradycją lat ubiegłych Zarząd Główny Związku Podhalan urządza wielki piknik w miesiącu lipcu. Piknik ten odbędzie się w niedzielę, 23 lipca, w Domu i ogrodzie własnym pnr. 3035 W. 51-sza ulica, początek o godz. 12-iej w południe.

Imprezy te urządzone przez zarząd główny cieszą się wielkim powodzeniem na terenie Chicago i wśród Podhalan i Polonii, ponieważ atmosfera jaka panuje na

pikniku przypomina rodzinne Podhale. I miłośnikom tańca zamówiliśmy doskonałą orkiestrę "Kujawiak" (dawniej Krakus) a natomiast dla górali będzie przygrywać świetna muzyka góralska znana z występów na terenie Chicago. Ponadto, w czasie pikniku będzie wiele niespodzianek. Jak również rozdanie nagród za kontest werbunkowy dla kół związkowych. Jak więc widać z powyższego, atrakcji będzie mnóstwo i każdy zabawi się doskonale.

Najserdeczniejsze Życzenia i Pomyślnych

Obiad Podczas 15-go Sejmu Związku

Podhalan w Pół. Ameryce — zasilają



E. Rokossowska, J. Czerwiński, T. Gardner

G & R

INTERNATIONAL TRAVEL BUREAU

3210 N. Central Ave.
Chicago, Ill. 60634
Tel. 777-8189

1948 W. 51 St.
Chicago, Ill. 60609
Tel. 925-6200



Sp. Antonina Błazończyk

Dnia 7 czerwca po ciężkiej chorobie przedwcześnie pożegnała się z tym światem znana podhalanka śp. Antonina Błazończyk z Błazyszyńskich z Chochołowa - właścicielka dawniej Kulaski Village Ballroom, a od kilku ostatnich lat była właścicielką Klubu Antoinette przy Richmond Avenue w Chicago.

Antonina Błazończyk była członkinią prawie wszystkich kół i zrzeszeń Związku Podhalan, jak również należała do wielu polskich organizacji. To też u niej skupiało się życie organizacyjne i towarzyskie - u niej to odbywały się wszelkiego rodzaju imprezy, wesela, zabawy itp. Zawsze tam można było spotkać górali bo śp. Antonina Błazończyk nie tylko była góralką i doskonałą tancerką - lubiała wszystko co polskie, co góralskie.

Pozostawiła w żalu i smutku córkę Ludwinę Kurek z mężem, syna Edwarda Błazończyk, znanego muzyka i wydawcy wspaniałych płyt polskiej muzyki popularnej, męża Ferdynanda, wnuków i dużo, dużo przyjaciół. Niech przybranej ojczyzny ziemia lekka jej będzie.

Opuściłaś ten świat,
Antoś droga,
Niech Bóg zaprowadzi Twoją duszę
przed tron.

A Poniezuś w niebie
ucieszy się
Z naszej górołeczki, co pięknie
śpiewała całe życie.

Byłaś między nami Podhalanami
figurą,
Tańcem i śpiewaniem
i góralską naturą.

Dzisiaj pozostała nam cisza
grobową
Po Tobie góralko
z wioski Chochołowa.

Smutno nuci wiatr nutę
Sabałową,
Za naszą góralką,
Błazończykową.

My smutni górale,
też...

A na pożegnanie, światłość wie-
kuistą radzę JeJ dać Panie.

Napisał — MICHAŁ CIEŚLA.

Echo spod Giewontu

Ostomili Rodacy!

Najpierw chcę wam powiedzieć, że w tym roku na Podhalu to tak jakby zimy wcale nie było, bo i śniega końdek ino było w grudniu, a potem z początku stycznia, ale to ino tyle, że było białko, ale sanny żadnej. Cały luty i marzec bez śniegu i było ciepło, to też chociaż przyszedł kwiecień, to ciągle spodziewaliśmy się, że zima piękno, śnieżna przyjdzie, bo jakosby to było haj było coby na Podhalu śniega i zaspów nie było - ale jednak nie przyszła, toteż zaraz po świętach Wielkanocnych gazdowie wyjechali z pługami w pole i zabrali się do orki i prac wiosennych. Dziś mamy 20 kwietnia, owies już zasiany, ale ziemniaki nie sadzone, bo od tyżnia leje deszcz. Może to i dobrze, bo po suchej, bez śnieżnej zimie, ziemia była bardzo sucha, to sie teraz końdek napije. W dniu 12 kwietnia wieczorem był pierwszy grzmot - nie wesoła to wróżba, bo starzy ludzie powiadają, że: ile dni przed św. Wojciechem grzmi, to tyle dni po św. Wojciechu przykurzy śnieg, to wypadłoby na 3, czy 4 maja. Grzmot był nad holami, co znowu wróża, że w tym roku nie krowy, ale owce bedom dojne, toś to ztąd radość lo Baców. Nasi gazdowie-rolnicy z roku na rok podnoszą płony ziemi, jest coraz więcej siana i słomy, i to słomy takiej grubej, jak żytniaka, a siano aż się wali, a to na skutek obfitego nawożenia sztucznymi nawozami przeważnie azotowymi i fosforowymi, których jest pod dostatkiem. Każdemu rolnikowi zostają one według ilości posiadanej ziemi przydzielane, i choćby niechciał i nie byłyby mu potrzebne, to je musi wykupić i to pod karą. Gorzej jest, bo bydło bardzo nie chętnie zjada pasze z uprawy temi nawozami.

Oдноśnie Tatrzańskiego Parku Narodowego narodziło się pytanie: Park Narodowy, czy turystyczny?

Ostatnio odbyła się w Zakopanem Konferencja prasowa poświęcona Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu, na której dowiedzieliśmy się, że Park Tatrzański zatrudnia 2 leśniczych do spraw turystyki: 10-ciu stałych, a 30 sezonowych strażników wysokogórskich, że łączna sieć szlaków turystycznych

utrzymywanych przez Park liczy 300 km. długości i około 15 km. nartostrad, że na terenie tegoż Parku istnieje czynnych całorocznie 8 schronisk własności P.T.T.K. i 3 prywatne schroniska, 2 bufety turystyczne i 1 dla narciarzy. Dowiedzieliśmy się też, że wyżej wymieniona ilość strażników jest niewystarczająca, żeby obsłużyć i upilnować dwu i pół milionową masę turystów jaka przewija się tu po przez Park w ciągu jednego roku, aby ochronić przyrodę, którą turyści coraz bardziej niszczą - chodzi o niszczenie upraw i kultur leśnych przez wydeptywanie zboczy, co powoduje erozję. Tak, tak! Dawniej o niszczenie przyrody i kultur leśnych posadzana pasterstwo, owce. Pasterstwo ani owce w Tatrach już nie istnieją, a szkody są - robią je teraz ludzie z miast - turyści, a robią to jeszcze lepiej, czyli bardziej niż owce, a w dodatku zaśmiecają całe Tatry blaszanymi pudkami i papierami.

W lutym br. odbył się też Sejmik przewodników tatrzańskich, na którym wybrano nowy zarząd. Prezesem został ponownie Jan Krupski, wiceprezesem Adam Brandstatter, sekretarzem Piotr Lichnowski, skarbnikiem Tadeusz Bujak. Koło Przewodników Tatrzańskich PTTK liczy 22 osoby mające I klasę przewodnicką, 25 - II klasę i 164 - III klasę. Grupą przewodników pełnodyspozycyjnych stanowi 32 osoby.

Afis



Sp. Maria Jabłońska

Dnia 28 kwietnia w Nowym Yorku po dłuższej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem śp. Maria Jabłońska z domu Krémery, żona dr. Eugeniusza Jabłońskiego, serdecznego przyjaciela i dyrektora Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali. Zmarła, śp. Maria Jabłońska, mimo że pochodziła z rodziny arystokratycznej węgierskiej była przyjaciółką naszą i każdej polskiej sprawy.

Wyrazy współczucia.

Andrzej Stasiniewicz

O ZMARTWYCHWSTANIU, O JAŚKU MARUSARZU I O ŚMIERZCI

Jasiek Marusarz Nostarsy, ten wyicie co to z wilkiem roz w Boże Narodzenie sie stowarzyszył, umierał. Je co, kozdemu nakoniec przyjsć musi. Na wielki piontek w dołku go sparło bars.

Bolało tak, co w chałupie wysiedzieć nimóg i do karcmy musioł iść, chocias ta na gorzółke wielkij ochoty ni mioł i na śledzie tys, ale jakosi pienć ik zjod, kwaterkom gorzółki popił, ale pote do domu wrócił pod pierzyne wloz i ze umierół bedzie, pado.

Baba w płac:

- O Jasieńku ostomilsy, nie umieroj ze jesce, nie umieroj. Coz ja haw bedem sama robiła sie-rotal!

Nie takiś stary jesce jeś, co byś jus umierać musioł. O Boze! Co tyz ty na tym drugim świecie z takiego kulfona i półniecego bedzies mioł. Do roboty to ano nie jeś, z aniołami śpiewać nie bedzie bo i nie umie, becy nikiej baran, ze świentemu uradzać tyz nie potrafi, bo głupi beł przez całe życie, jak ten pniok, chebaby drzewa urąbać, a i to małoniwiele, bo siły nijakij w tyk gnatak juz nimo. Ej Boze, Boze, Anieli Pańscy i syćcy Świenici ratujciez mnie, cobyk gdowom nie ostała, Amen.

I biadkałaby tak, fto wie pokąd az jij Jasiek przerwał:

- Umierół beem dzisiok, abo i jutro. Po jegomościa idź, coby mnie wysłuchół, a nie jak zyd umierół, abo jak miemieć, ftoren nie ksiendza woło, ba pastora. Stół samodziałem nakryj, wody świenconej z kropielnice postaw, gromnice przy mnie połóż, coby w chałupie po krześcijańsku i po gazdowsku beło. Haj.

Coz miała baba robić? Po jegomościa poleciała, Jasiek sie wysłuchół, jegomość pošli, a Jasiek lezy i na śmierć ceko. Przelezoł tak wyicie wielki piontek, wielgom sobote do wieczora i nic.

Na wielgom sobote pado:

- Wiys? nie beem umierół.

- A baba: - O Jasieńku ostomilsy, nie bees umierół? Zaroz roz jęk wiedziała, co nie zemrzes. Je coz byś mioł umierać, nie tacy jak ty umierajom, nie staryś jesce i do świata zdalny jak mało fto. O Boze, Boze!

I poleciała do wsi babom pedzieć, ze Jasiek umierół nie bedzie.

Mało niewiele casu wysło, jak Jasiek ostoł som, a tu cosi do dźwyrzy burzy.

- Je, coz burzis, wliź kie ci sie na zymy nie fce stać. I patrzy co idzie.

A tu baba, hrubo jak piec, do izby włazi, śtyry miychy w biedrak mo, imlicarnie, za przepytaniem, z przodku jak smok na gembie czerwona, kozuk piykny, spodnie ze seść.

- Iis - myśli Jasiek - tyś sium-na baba jeś! Z takim sie przespać! Hej, coby tyz cłek na te stare lata użył!

A baba:

- Niek bedzie pochwalony Jezus Chrystus.

- Niegze ta niegze, kie juz koniecznie fcecie. Siednijcies.

- Nie na siedzenie tuk przisła!

- To se postójcie, mnie ta syćko równość.

- Nie na stanie tuk przisła!

- Je sto diasków, to se legnijcie.

- Nie na liganie tuk przisła!

- To sie powieście, bo jus inaczej nie wiem, a som wos nie powiese, bok za słaby coby takiego kłoca dźwigać. I obrócił sie do nij, za przepytaniem, rzyciom.

A baba:

- Stań!

- Bez co?

- Nie pytoj, wstań, beem cie brać.

- Mnie?

- Ciebie. Jo jes śmierć.

Jasiek aze hipnon na pościel. Śmierć? Ratujcie mnie syćkaświenici, cobyk od tego śmijchu nie pęk! Śmierć? Opila sie baba i bajcy sama nie wiy co. Siednijciez, moze wos popuści.

- Nie śmijj sie, ze śmierci nik sie jesce nie śmioł.

- Wiys, to jo piersy beem sie śmioł! A kaz ta śmierć jest je? A kose mos?

- Kosa jest. - i wycionga spod kozucha kose wyostrzonem piyknie i ku Jaśkowi idzie.

- Ej gotowa mnie naprowde pokaliczyć i coz jo temu grzmotowi zrobiem - myśli Jasiek i pado:

- Hej, śmierć kochana, siednij na kwilke krótkom nie długom, to se na droge pojemy troche, cobyk głodny do nieba nie prziseł i o żarcie zaroz nie pytoł.

- Casu ni mom, nie ciebie jednego mom brać.

- Siednijcies, syrek tu fajny święteczny mom, a i półkwaterek cystej nalozby sie tyz.

Śmierci o cystej dwa razy nie godoj.

- Kas jom mos? Przynieś, a wartko!

Hipnon Jasiek do komory, syrek na stole ustawił, gorzółki flaske godnom tys i do śmierci popijo. Nojpierw na jij zdrowie, potem na swoje, na prawom noge i na lewom, pote zaś na prawom, pote z piercem i kminkiem, pote juz bez kminku, az flaske piyknie opróżnili. Śmierci sie ocy zaświeciły.

Fajno rzec ta cista jest - pado. U nos na drugim świecie takij nie dostaniesz. Świenty Pieterpaweł



to ino patrzy, czy fto do nieba gorzołki nie nosi, bo to pić grzych jes, ale jak ino uwidzi, że fto gorzołke mo, toś jom tyle widzioł, pustom flaske najdziesz i wiencyj nic. Haj.

- Pustom flaske?

- Ba jakoz. Fajny syrek jes. I zapchała gembe tak, że i godać nie mogła nic.

A Jasiek: - Jedyć godocie, że święty Pieterpaweł palenke biere, taki to on wielgi święty jest?

- Święty Pieterpaweł nowienk-sy jes i nad syćkimi bacunek mo, dobry jes, ale mu sie nie procis, bo noremny jes i nie kupis u niego. On mnie po ciebie prziskoł, kie uwidzioł, że sie ino pod pie-rzynom wylegujesz i na śmierć ce-koś.

- On wos prziskoł?

- Ba ftozby? Bóg Ojciec to se ino przed chałupom siedzi, fajke pokurzuje i o syćkim myśleć musi, bo dyć przecie ojcem jest. Panie-zus na świecie furt siedzi i lu-dziom pomaga, bo strasnie dobry, a duch święty to ino w gazecie, abo na książce cyto i nie robi nic. Ino bocem jak dziś, dzie-wienć sto i tysionc beło roków jak roz temu na wielgi piontek, żydy psie syny Jezusa Pana nasze-go krzizowali, przychodzi do mnie Bóg Ojciec, strapiony bars i pado: - Na ziemie idź, syna mojego mu-sis brać!

Jasiek az gembe otwarł: - Toście wy i Panajezusa brali?

- Ftozby? Jedna śmierć dlo syćkich jes. Wiedziołek, że tak bedzie, bo z nieba na ziemie uwi-dzis syćko, ale beł Bogu Ojcowi do nóg i padom: - Nie koczcie mi, boże noświensy, syna swojego brać, nijak tego zrobić ni mogem - a i świętego Pietrapawła sie bołak, co od krziza nie daleko stał. A krzepki jes. Ale Bóg ociec: Jo ci sie nie pytom, śmierć, lo syćkik jes jest i Panajezusa brać musis. Tyn jedyn roz Bóg Ojciec do mnie godoł, a od tego casunic.

- A Ponjezus?

- Panjezus nikogo nigda nie ko-ze brać, za kozdym prosi, za do-bry on i fciół, coby śmierci na świecie wcale nie było. Hej, a jo tu bojcem, a ciebie mi cas brać, bo ino do północks mom cas, pote zmartwykstanie pańskie jes i śmierć jus nijakiej siły nimo. Ej, dołby mi tys święty Pieter-paweł dał! Uśmiechnon sie Jasiek,



Franciszek Bachleda Księdzularz.

NOWOCZESNY JANOSIK

Franciszek Bachleda "Księdzularz" urodził się 2 stycznia 1947 r. w Zakopanem w Osiedlu Bachledy - pochodzi ze znanej i cenionej na Podhalu rodziny pasterskiej: ojciec Stanisław, matka Helena z domu Chyc "Myrmu-ła". Już od dzieciństwa poznaje i głęboko przeżywa ciekawe, za-chowane w czystej formie, tra-dycyjne misteria pasterskie, jak np. Redyk, Osad, o odprawiane z wielkim pietyzmem przez dziadka i ojca. Te piękne i wzniosłe przeżycia wycisnęły szlachetne piętno na życie i twórczość li-teracką Franka Bachledy. Po ukoń-czeniu Szkoły Podstawowej zdo-bywa zawód w Technikum Budowlanym w Zakopanem. Z góralskim uporem oddaje się całemu sercem "białemu szaleństwu", pnie się szybko po drabinie narciarskiego wyczynu, niestety poważna kontuzja kręgo-słupa w 1969 r. zamyka mu bez-

powrotnie drogę do niewątpliwych sukcesów narciarskich. Kilkumie-sięczny pobyt w Łózkę wyzwala we Franku nową pasję, zaczyna pisać wiersze i gawędy w gwarze podha-lańskiej. Nic w tym dziwnego, bo przecież w prawie każdym pod-halaninie drzemie jakiś zmysł ar-tystyczny, a przejawia się on w różnej formie, jak np. w muzyko-waniu, gawędziarstwie, rzeźbie-niu, śpiewie, tańcu lub w pisa-niu wierszy. Franek Bachleda wprost wyżywa się w "wierszowa-niu", rozwija swój talent lite-racki. Forma, treść i staranny dobór słów w Jego utworach, sta-wiają go w rzędzie najwybitniej-szych twórców ludowych młodego pokolenia.

Drugą pasją życia Franka to śpiew i taniec. Od szeregu lat jest filarem Zespołu Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy w Za-kopanem. Świetnie zaprezentował się także, jako aktor teatralny, grając główne role w szeregu wi-dowiskach i sztukach teatralnych, jak np. jako Janosik w doskona-łej sztuce pióra prof. Juliana Reimschussela pt. "Sąd nad Jano-sikiem". Natura nie poskąpiła zdolności Frankowi, jest on także uzdolnionym rysownikiem, a zawo-dowo cenionym technikiem budowla-nym. W pracach społecznych bie-rze czynny udział. Jest członkiem Zarządu Oddz. Związku Podhala-ni, oraz członkiem Zarządu Klubu Li-terackiego w Zakopanem. Pragnąc pogłębić swoje wiadomości zawodo-we przygotowuje się intensywnie do studiów na Wydziale Budowni-ctwa Lądowego Politechniki Kra-kowskiej. Charakterystyczny i wielce pocieszający jest wprost żywiołowy pęd naszej młodzieży góralskiej do pogłębiania wie-dzy zawodowej zwłaszcza na Wyż-szych Uczelniach. Możemy z ufnoś-cią patrzeć w przyszłość, mając tak dzielną młodzież.

Dr Wincenty Galica

fajke se machorokom nabił, wę-gielek nie duży na niej położył i pado:

- Do północks mnie ino mozes brać? Hej, to mnie dziś juz nie weźmies, bo dobrze juz po północ-ku jes.

Hej, jak nie hipnie śmierć na nogi. - Coz godos? Po północks?

- Po północks.

- Hej, Boze, Boze! Co tyz ta gorzołka narobić moze. Oj, dadzom

mi tys syćka w niebie. Oj, dadzom, dadzom!

- Nie biadkojciez - pado Jasiek. Zmartwychwstanie Pański pokwolić trza nie frasunkiem, ba wesoło-ścią, nie tropciez sie, choć ta nikogo juz dziś brać nie bedzie-cie. Zaśpiewojcie se lepijy i Pa-na nasego Jezusa Chrystusa godnie pokwolmy.

I wraz oboje zaceni:

"Bo zmartwychwstał samowładnie Jak przepowiedział dokładnie.

The Future of Polish Studies

(continued from page 1)

I submit that many of our intelligent young Polish Americans are "turned off" by the banalities, irrelevancies, the sterility, the utter cultural poverty which surrounds much of Polish American life. Too many of our Polish American centers and organizations do not relate to the real issues and problems of our day; they still continue the political battles of pre-war Poland. They are still preoccupied with a Poland that no longer exists. They continue in the "same old rut", commemorating the Third of May Constitution with the same old poems and songs; repeating the same old rhetoric at "wiec's" celebrating the January and November uprisings of the 19th century. (As a historian I would be the last one to suggest that Polonia should not celebrate important events. What I am saying, however, is that Polonia commemorate these anniversaries with greater thought and somehow relate them to our present problems and concerns.) Fraternal organizations convene their devastatingly dull monthly meetings to collect insurance premiums in shabby Polish homes; self-glorifying testimonial dinners and banquets are held, tasteless social events apring the worst features of mainstream America are staged. The situation is not any better in our Polish parishes.

No wonder that many Polish Americans are disenchanted and sometimes downright embarrassed by what they think is Polish culture, and as a consequence avoid anything that is Polish. Unless we can come up with new, creative forms of community life for our Polish American centers, I think we will be in trouble. This is where Polish American Cultural Clubs can do something creative by providing badly needed cultural nourishment. I believe they are already beginning to have some impact. This is where institutions like the *Polish Institute of Arts & Sciences* and *Kościuszko Foundation* can play an important role by helping our Polonia become a more mature and more sophisticated group in our pluralistic society. If we cannot generate or instill a healthy pride in our Polish heritage among our young Polish Americans, then how can we do very much about developing and expanding Polish studies in our colleges and universities.

Fortunately we are now witnessing a new phenomenon in America: a period of heightened ethnic awareness. The melting pot theory has been discredited. For one reason or another, third generation Americans are trying to discover and remember what the second generation wanted to forget, namely his ethnic identity. This phenomenon is also embracing many Polish Americans who have been jolted by the surly Polish jokes circulated in our media. These Polish Americans want to be proud of being Polish,



Dr. Eugene Kusielewicz, Jane Kedron, Aniela Gromada, Maria and Andrzej Bachleda. Kraków, 1971.

but they do not know exactly what they should be proud of. Some of these young people seem to be ready to learn about Polish history and culture, although many of them may not yet be ready to study the Polish language. We must somehow take advantage of this new phenomenon and channel it along constructive lines.

I believe that there is one thing that must happen if we are to have an expansion of Polish studies in America. In those states where there is a significant number of Polish Americans, a powerful, effective statewide Polish American lobbies must be forged under the aegis of state Polish American Congress, if possible, financed by fraternal, religious and social organizations. These lobbies must have a braintrust made up of scholars and professionals. Instead of being satisfied with beautiful, pious proclamations made by our governors or mayors, or with the raising of the Polish flag on state capitol buildings or city hall buildings on the occasion of Pulaski Day or

the Constitution of the Third of May, we must demand something concrete for our communities. We must demand the establishment of Polish studies centers at our state colleges and universities, especially where ethnic studies centers have been established. We must clearly declare to our state authorities that since ethnic diversity is part of American life and culture, this ethnic diversity must be faithfully portrayed in the curriculum. This lobby should ask questions about the hiring practices at state colleges and universities. Are qualified Polish Americans hired and promoted? If out of a faculty of 400 at a college which serves a community with a heavy Polish population only five faculty members are Polish Americans, something is wrong somewhere. A concerted effort must be made to get qualified Polish Americans to serve on Boards of Trustees. I am amazed, for example how the Polish American community in New Jersey has somehow failed to get a single Polish American appointed on the Board of Trustees of eight state colleges. These are the positions that matter. The Polish American lobby must ally itself with other ethnic groups like the powerful Italian American group. We must learn to work together for the attainment of common goals. Care must be taken to make sure that the Ethnic Heritage Act is implemented properly so that the Polish American community will not be shortchanged.

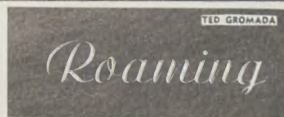
There may be some colleges and universities who for one reason or another will not want to introduce specifically Polish studies courses, but pressure must be told that if their history departments offer European history courses, then sufficient attention must be given to Eastern Europe including Poland since Eastern Europe is no less part of Europe than Western Europe, something which Professor Halecki has clearly shown in his book *Limits and Divisions of European History*. The same must be said about courses in European literature, etc.

Of course, there are other things that the Polish American community can do to stimulate Polish studies. For one, they must encourage those who want to pursue Polish studies

(continued on page 8)

In the fall of 1962 two very important anniversaries will occur: the thirty fifth anniversary of the founding of the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey, and the twenty fifth anniversary of the establishment of the *Tatra Eagle*. Certainly these are big historical moments in the history of the American Polonia and appropriate ways will be found to commemorate these two anniversaries. The *Tatra Eagle*, which is the only periodical of its kind in the world, has already made a mark for itself. With very limited resources and manpower, but with a great deal of sacrifice and devotion on the part of a few individuals, the *Tatra Eagle* is today a well known and respected journal among Polish ethnologists and folklorists. Whenever a book appears about Podhale and góral culture, the *Tatra Eagle* is often cited. For example, Stanisław Piotrowski, in his book *Skalne Podhale w Literaturze i Kulturze Polskiej* published in 1970 by Ludowa Spółdzielnia Wydawcza, cited the *Tatra Eagle* on page 411. One very important project for the editors of the *Tatra Eagle* on the occasion of the 25th anniversary would be the publication of an INDEX of all the articles published from 1947 to 1972.

November 4 and 5, 1971 were great days for Polish musical culture in the United States and especially for góral folk culture. Under the baton of Maestro Stanisław Skrowaczewski, the Minnesota Symphony Orchestra exquisitely performed Karol Szymanowski's folkloristic ballet *Harnasie* in the twin cities of St. Paul and Minneapolis. What made the two performances of *Harnasie* even more memorable and breathtaking was the tenor solo by Andrzej Bachleda, a native Zakopane góral, who undoubtedly is the best interpreter of Szymanowski vocal music. The Bethel College Choir, directed by Robert Berglund, did a remarkable job in the choral parts of *Harnasie*. Among those in the audience were the *Tatra Eagle* editors Jane and Henry Kedron, Frank and Jennie



Olender and yours truly. Maestro Skrowaczewski deserves the highest praise and recognition for performing *Harnasie* in the United States. As far as we know, Artur Rodzinski performed *Harnasie* first with the Cleveland Symphony Orchestra and then with the New York Philharmonic in the late 1930's.

Another great moment for góral folk culture in America was Andrzej Bachleda's vocal recital in Carnegie Recital Hall sponsored by our P.T.M.A. on January 23, 1972. Something quite unorthodox was done by Bachleda. He ended his recital by singing authentic góral songs clad in góral costume and accompanied by Jan Gromada's *muzyka góral ska*. This was no doubt a first in the United States. Stefan Wojtas, also a góral from Zakopane, accompanied Bachleda on the piano in the earlier part of the program.... Włodzimierz Wnuk, eminent Polish journalist and author and contributor to the *Tatra Eagle*, was also in the United States from November 1971 to January 1972. The main purpose of his visit was to do research on his forthcoming book that deals with history of Polish immigrants to the United States who originated from Podhale and other parts of Little Poland.... The Kościusko Foundation, especially its President Dr. Eugene Kusielewicz, should be commended for making the visits of Bachleda, Wojtas, and Wnuk possible. The grants made available to these men were well worth it for they were splendid ambassadors of Polish culture.... During the Memorial Day weekend, May 29, 30, 1972, the Gromada family was quite busy in front of motion picture cameras in New York City. An educational film, *The Immigrants*, based on a story of a Polish immigrant family, was being made, and John, Aniela, Terry, Joseph,

John, Ann and this reporter were part of it. On the first day the shooting took place in Greenwich Village in an abandoned police precinct which was used as a reception center in Ellis Island and the next day, it was on a boat in the New York harbor, very close to the Statue of Liberty and Ellis Island. Filmmaking is a very demanding and exacting art form. The script writer and director of *The Immigrants* is Joan Silver of New York City. She did a tremendous amount of research to faithfully and sympathetically portray the experiences of a Polish immigrant family coming to America. This reporter was an educational consultant to Mrs. Silver and the Learning Corporation of America. The film will be premiered in the fall. More about the film in later editions.

This summer the Jagiellonian University is offering a summer school in Polish language and culture for Polish Americans. Arrangements for this course are made through the Kościusko Foundation. This writer will lead a group of fifty Polish Americans who will be taking the summer course from July 10 to August 7. He will be accompanied by his wife and children.

In August, *Tatra Eagle* editors, Jane and Henry Kedron will be visiting Poland.... The Fifteenth Tri Annual Convention of the Polish Highlanders of America, the parent organization of all the góral organizations in America, will take place on September 1, 2, in Chicago, Illinois. It is hoped that the convention will deliberate thoughtfully and will recall the purposes for which the Związek Podhalański w Ameryce was established. Special attention should be given to the problem of how to attract young Americans of Polish Tatra Highlander descent into the Związek. The *Tatra Eagle* is grateful for the support it has received from the Związek and the individual circles (koła). It will appreciate all the help it can receive in the future.



The Future of Polish Studies

(continued from page 6)

and are gifted by funding scholarships, fellowships, research grants to mature scholars. These should be coordinated through the Kościuszko Foundation together with the Polish Institute of Arts & Sciences. Funds must be forthcoming so that scholars could be commissioned to write textbooks for college students as well as high school students. Without them, not much can be done.

Books on Polish topics should be supported; that, of course, is also true for periodicals such as the *Polish Review*. Polish student clubs at colleges and universities should be encouraged and supported. This can be of great help in stimulating Polish studies on campus. Polish cultural clubs should not hesitate to establish closer contacts with colleges and universities; offer assistance in planning

Polish studies programs; volunteer to set up Polish rooms in college libraries; sponsor art exhibits and lectures. Where ever Polish studies programs already exist, support for these programs must be outwardly demonstrated.

It would seem to me that Polonia at this juncture has a splendid opportunity to help in the expansion of Polish studies. With organization, rational planning, effective lobbying, goodwill, and determination, much can be done and much will be accomplished.



Dom Podhalański

**3035 W. 51 St.
Chicago, Illinois**

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale, wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią, do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w "stylu rodzinnym" na dogodnych warunkach.

Po rezerwacji należy telefonować 436-0471 do gospodarki p. HELENY TRUNKO.



Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich kół Zw. Podhalan apelują do tych wszystkich górali, którzy jeszcze nie są członkami, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalan w Ameryce.



2615 West Fullerton Avenue
Chicago, Illinois 60647
Tel.: 276-1451-2-3

FRANCISZEK LAS

zakatwia podróże do Polski i innych części świata samolotem lub okrętem.

Jako autoryzowany agent firmy PEKAO TRADING CORP. zakatwia przesyłki samochodów (\$1,250.00) jak również różnych towarów i materiałów do Polski.

Pozatem przyjmuje zamówienia w cenie \$4.00 na najnowsze płyty góralskie nagrane przez Zespół Giewont Klub Odrowąż w Chicago: (*Poracki, Redykowiec na hali* oraz msza św. góralska odprawiona przez ks. kapelana B. Chudobę przy współudziale Zespołu Giewont).

Słuchajcie programu radiowego Franciszka Lasa każdej soboty od 9:30 do 10:00 wieczorem (stacja WOPA).

3210 N. Central Ave.
Chicago, Ill. 60634
Tel. 777-8189

G & R INTERNATIONAL TRAVEL BUREAU

Ewa Rokossowska Teresa Gardner
Właścicielki Biur

1948 W. 51 St.
Chicago, Ill. 60609
925-6200

Józef Czerwiński, kierownik biura na południowej stronie miasta

TANIE WYCIECZKI DO POLSKI

Zakatwiamy szybko, fachowo i tanio:
Wszelkie sprawy związane z turystyką
Rezerwacje samolotowe, okrętowe, kolejowe, autobusowe
Przesyłkę pieniędzy, paczek, samochodów do Polski
Sprowadzanie z Polski na pobyt czasowy i stały
Przedłużanie paszportów i wiz
Tłumaczenia wszelkich dokumentów
Notarialne poświadczenia



Ewa Rokossowska



Teresa Gardner